

Александр Мень, Сын Человеческий, 4-е изд. - Москва: Вита, 1991, 336 с.

Ojciec Aleksander Mien, kapłan Cerkwii prawosławnej, urodził się w Moskwie 22 stycznia 1935 roku. Zamordowany został 9 września 1990 roku. Miał wówczas 55 lat. Do dziś sprawy śmierci nie ustalono¹. Matka jego, Helena Siemienowna, wychowała swego syna w tradycji Cerkwi prawosławnej. Aleksander początkowo zamierzał służyć Bogu na polu nauki lub sztuki, interesowała go biologia, historia, malarstwo. Od dwunastego roku życia zdecydował poświęcić się służbie cerkiewnej, wówczas napisał swoje pierwsze teologiczne "dzieło". Był to szkic Syna Człowieczego, który został ukończony w 1949 roku².

Prezentowana książka Syn Człowieczy ma swoją długą historię. Doczekała się czterech wydań i ukazała się w wielu nakładach. Pierwsze trzy wydania mogły ujrzeć światło dzienne tylko poza granicami Związku Radzieckiego, jak wiele książek ojca

¹ Рог. Дмитрий Ивлиев, Бог простит?, «Новый взгляд», № 20, 1994, с.3.

² Рог. Сын Человеческий, (wywiad S. Buczko z o. A. Mieniem) «Московский Комсомолец», 1990, № 213, с. 2.

Mienia, w Brukseli. Ostatnie, pośmiertne wydanie, ukazało się już w Moskwie. Stanowi ona wynik wielu rozmyślań, badań i dociekań autora. Wśród wielu pozycji napisanych przez ojca Mienia ta zajmowała szczególne miejsce. W książce tej zawarł on, najcenniejszy i najukochańszy swój temat. Dzięki niej chciał doprowadzić czytelnika do poznania Jezusa Chrystusa ewangelicznego. Przeznaczył ją dla czytelnika wierzącego i niewierzącego. W tej książce przedstawił, jak nieraz podkreślał, opis największego i najważniejszego wydarzenia, które dokonało się w świecie stworzonym. Było nim wcielenie Syna Bożego w osobie historycznego Jezusa. Jest to fakt nie mający równego sobie w historii. Ta interwencja Boga w historię było czymś wyjątkowym i jedynym. Stąd dla Mienia chrześcijaństwo nie było tylko teorią, czy systemem, lecz odniesieniem do żywej osoby Jezusa Chrystusa. Na tym tle niezwykle ważną sprawą było poznanie Jezusa Chrystusa zarówno na płaszczyźnie naukowej jak i na płaszczyźnie wiary. Te dwie płaszczyzny, według ojca Mienia, w życiu ludzkim nie powinny pozostawać w sprzeczności, lecz wzajemnie się dopełniać.

Gdybyśmy dzisiaj chcieli poznać prawdę o Chrystusie - mówi autor książki - to powinniśmy szukać jej w Ewangelii. Jednakże jeżeli ktoś bierze ją do ręki po raz pierwszy, może zetknąć się z wieloma trudnościami. Między innymi dlatego ojciec Mień przygotował książkę *Syn Człowieczy*, która miałaby stanowić klucz do czytania Ewangelii.

Książka składa się z czterech części. Stanowi próbę uchwycenia chronologii zdarzeń związanych z ziemskim życiem Jezusa. Podstawowym źródłem do napisania książki są teksty ewangelijne. W pierwszej części swojej książki autor omawia okres od Betlejem do Kafarnaum, od narodzenia do początku głoszenia Dobrej Nowiny (ss. 35-92). W drugiej części zatytułowanej: *Mesjasz* przedstawia zadeklarowaną samoświadomość Jezusa jako Chrystusa - Mesjasza, Syna Bożego oraz Odkupiciela człowieka i świata (ss. 93-134). W trzeciej części zatytułowanej: *Na spotkanie z Golgotą* omawiane są ostatnie dni życia ziemskiego Jezusa Chrystusa (ss. 135-185). W ostatniej czwartej części noszącej tytuł: *Poprzez mękę i śmierć ku Wiecznemu Zwycięstwu*, autor zawarł opis ostatnich dni ziemskiego życia Jezusa (ss. 185-216). W tak przedstawionym portrecie Syna Człowieczego można dostrzec intencję autora, który pragnie w nim zawrzeć los każdego wierzącego człowieka. Wyrażałby się on w wiernym naśladowaniu Jezusa Chrystusa, w Jego życiu, cierpieniu, śmierci i zmartwychwstaniu.

Na końcu książki autor zamieszcza kilka dodatków. Są one pomocą dla czytelnika w rozwiązaniu pewnych problemów związanych z wyjaśnieniem genezy religii chrześcijańskiej (ss. 221-261). Dłużej zatrzymuje się na omówieniu szkoły mitologicznej prezentowanej przez Wrede'go. Jego bowiem teoria służyła przez wiele lat jako podstawa do interpretowania religii chrześcijańskiej na terenie ZSSR. W drugim dodatku autor omawia portret fizyczny Jezusa przedstawiany w ikonografii oraz nawiązuje do zagadki ukrytej w *Całunie Turyńskim* (ss. 261-267). I na koniec jako już trzeci temat omawia relację Ewangelii w odniesieniu do Prawa i faryzeizmu. Autor omawia relacje Starego do Nowego Testamentu, czyli relację między Starym i Nowym Ludem Bożym (ss. 268-276).

Bogaty zbiór przypisów świadczy, że ojciec Mień korzystał z różnych źródeł i opracowań. Wśród nich znajdują się pozycje znane w Kościele wschodnim i zachodnim. Podobnie jest z bibliografią, w której autor zestawia dzieła teologów wschodnich z Kościoła prawosławnego jak i zachodnich z Kościoła katolickiego

i innych wspólnot chrześcijańskich. Podana bibliografia swoją objętością przekracza potrzeby omawianej książki. Zamiarem autora było ukierunkowanie czytelnika na dalsze studium wybranych zagadnień. Celowość takiego działania wydaje się być zrozumiała przy uwzględnieniu ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej w ZSRR. Mając na uwadze konkretnego czytelnika, mało znającego zagadnienia teologiczne autor załącza słownik terminów biblijnych i teologicznych.

Po wykazie bibliografii autor zamieszcza tablicę chronologiczną wydarzeń związanych z ziemskim życiem Jezusa. W omawianych tematach wyraźnie widać, że ojcu Mieniowi bardzo zależy na podkreśleniu wymiaru historycznego religii chrześcijańskiej. Sposób w jaki przedstawia prawdy Ewangeliczne ma raczej charakter dydaktyczny niż dogmatyczny. Ojciec Mień w swej pracy z zasady wychodzi od stwierdzenia faktu, by następnie odczytać i zrozumieć jego pełne znaczenie. Takim faktem w religii chrześcijańskiej, według niego, jest postać historyczna Jezusa oraz istniejący Kościół.

Autor książki nie ukrywa swego zauroczenia osobą Jezusa Chrystusa. Zachwycony jest Jego dziełem. Jezus Chrystus, w jego rozumieniu, nieustannie przemienia człowieka i świat. Dzisiaj czyni to poprzez swój Kościół. Ten nastrój i wiara autora może udzielić się czytelnikowi.

Oto co mówi na te tematy we fragmentach swego epilogu:

"Powstawały i upadały imperia, ginęły cywilizacje, przewroty wojenne, polityczne i społeczne zmieniały oblicze ziemi, lecz Kościół założony przez Jezusa Chrystusa wznosi się jak skała pośród wzburzonego morza.

Wiara, którą w pierwsze dni wyznawało zaledwie kilkadziesiąt osób, porusza dzisiaj miliardem mieszkańców ziemi, mówiących różnymi językami i tworzących niezliczone formy kulturowe.

Kiedy ewangeliczne nauczanie, na podobieństwo świeżego wiatru, wtargnęło do skostniałego antycznego świata, przyniosło nadzieję ludziom żyjącym w pustce i zagubieniu, natchnęło ich energią i życiem. Chrześcijaństwo połączyło mądrość Aten i tęsknoty Wschodu z marzeniem Rzymu o powszechnej «jedności»; osądziło ciemiężców, podniosło godność kobiety i przyczyniło się do wykorzenia niewolnictwa.

Następnie, w nowo powstających barbarzyńskich krajach Zachodu było oparciem dla humanizmu i oświecenia, zmuszając prymitywną siłę do uznania duchowego i moralnego autorytetu. Stopniowo chrześcijański «zaczyn» przemienił się w Europie i w czasie Nowej Epoki w źródło energii, jakiej nie znano przez wiele tysięcy lat istnienia człowieka.

Chrześcijaństwo pociągało do siebie ludzi, wydawałoby się, absolutnie różnych, począwszy od niewolników rzymskich do Dantego, od Dostojewskiego do afrykańskich pasterzy. Ono wzmacniało męczenników Koloseum i dawało siłę swoim wyznawcom w XX wieku.

We wszystkich okresach Nowy Testament ujawniał ukryte w nim niewyczerpane bodźce dla twórczości. Jak pierwsi uczniowie Jezusa byli prostymi galilejczykami, tak później przed Jego Krzyżem skłoniły się najwspanialsze umysły wszystkich narodów. Jego objawienie rozświetlało myśl Augustyna i Pascala. Miłość do Chrystusa popychała ludzi do ręcznego sypania wzniesień pod świątynie, inspirowała poetów i rzeźbiarzy, powoływała do życia wspaniałe dźwięki symfonii i chorałów. Obraz

Bogo-człowieka został utrwalony przez Andrzeja Rublowa, Michała Anioła, Rembranta. Na progu trzeciego tysiąclecia Ewangelia opowiadająca o Chrystusie została przetłumaczona prawie na dwa tysiące języków i nieustannie rozchodzi się po świecie nie ustępując sławnym utworom ludzkiego geniuszu.

Nawet wtedy, kiedy liczni chrześcijanie zapominali, «jakiego są ducha», i dokonane przez nich zmiany w samym Testamencie Zbawiciela uzbrajały wielu wrogów przeciwko Kościołowi, Ewangelia «jakby niepostrzeżenie» w dalszym ciągu oddziaływała na ludzi. Ideały sprawiedliwości, braterstwa, wolności, ofiarnej służby, wiara w konieczne zwycięstwo dobra i wartość ludzkiej osoby - słowem wszystko, to, co przeciwstawia się tyranii, kłamstwu i przemocy, czerpie, niekiedy nawet nieświadomie, żywą wodę z obszaru ewangelicznego.

Burze i huragany przechodziły nad Kościołem, niebezpieczeństwa zewnętrzne i wewnętrzne dotykały go. Żądza władzy wodzów i niepokonane pogaństwo tłumu, światowe i wyznaniowe pokusy, presja jawnych przeciwników i grzechy chrześcijan, spory i podziały - niekiedy wydawałoby się, narażały na cios samo istnienie Kościoła, On jednak przetrzymał wszystkie historyczne bitwy i kryzysy.

Tajemnica jego niezwykłości znajduje się w Synu Człowieczym, który według słów apostoła, «wczoraj, dzisiaj i na wieki Ten sam», i w darach Ducha Świętego zstępującego na Jego wiernych.

Nieprzeniknięta świadomość człowieka szuka zewnętrznej wielkości, oddaje cześć widzialnej mocy tymczasem nie to mu daje Ewangelia. «My głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest dla Żydów zgorszeniem, a głupstwem dla Greków» (1 Kor 1,22). Objawia się światu i zbawia go Bóg upokorzony, ponizony w oczach «tego świata».

Każda dusza, która znalazła Jezusa Chrystusa, odtąd wie, że człowiek - nie jest pojedynczym tułaczem, który znalazł się w czarnej kosmicznej pustce i nie ma komu odpowiedzieć, lecz jest dzieckiem Bożym, współuczestnikiem zamiarów bożych. Syn Boży przyjmując ciało na ziemi wskazał ludziom na ich wyższe przeznaczenie, oświecił i ubóstwił ludzką naturę, zasiał w niej ziarna nieśmiertelności. W Jego osobie ukryty i niepojęty Twórca stał się nam bliski i fakt ten napędza życie radością, pięknem i sensem. Nie ma więcej «strasznej, milczącej przepaści», nad wszystkim znajduje się światło Chrystusa i miłość Niebieskiego Ojca...

Oto dlaczego za każdym razem, kiedy chrześcijaństwo uznawano za pogrzebane, ono, tak jak Ukrzyżowany i Zmartwychwstały, powstawało z grobu, ukazując niewzruszoność obietnicy: «Ty jesteś Piotr, i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemożą» (Mt 16,18).

Nie doktryny i nie teorie, lecz sam Chrystus stale odnawia chrześcijaństwo i prowadzi go ku nieskończoności.

Stulecia minione od paschalnego poranka w Judei, nie są niczym więcej jak tylko prologiem do bogocześniej pełni Kościoła, jest to początek tego, co mu było obiecane przez Jezusa Chrystusa. Nowe życie wydało zaledwie pierwsze i jak na razie jeszcze słabe kiełki. Religia Dobrej Nowiny jest religią przyszłości. Jednak Królestwo Boże już istnieje: jest ono w pięknie świata i tam, gdzie wśród ludzi zwycięża dobro, w prawdziwych uczniach Pana, w świętych i wyznawcach, w tych którzy chcą iść za Nim, którzy nie porzucili Chrystusa pośród ciężkich doświadczeń Jego Kościoła..." (ss. 219-220).

Na zakończenie książki został umieszczony przez wydawcę tekst S.S. Awieryncewa, rosyjskiego myśliciela, który znał ojca Mienia: "Ta, cenna książka - stwierdza Awierynczew - niewątpliwie została napisana z nieprzeciętną kompetencją, z poważnym wykorzystaniem nowych danych naukowych. Należy dodać, że zachowuje właściwy stosunek do nauki z wycuciem proporcji danych. Dzięki temu nigdzie nie hipnotyzuje czytelnika nadmierną erudycją. Daje mu jednak możliwość orientowania się w nieznanym i jak dotąd jeszcze nie zagospodarowanej przestrzeni. W ten sposób bierze ona na siebie pokorną służebną rolę przewodnika do pierwoźródła, do autentycznego ewangelicznego tekstu" (s. 334).

Książka ta napisana z pasją stanowi poważny wkład w życie Kościoła chrześcijańskiego nie tylko na terenach byłego ZSRR, lecz i poza jego granicami. Autor pisze o Jezusie Chrystusie tak, jakby znał Go osobiście. Końcowe słowa epilogu stanowią formę modlitwy autora: "Daj nam, boski Nauczycielu, moc ich (świętych i wyznawców) wiary, niezłomność ich nadziei i ogień ich miłości ku Tobie. Kiedy zbłądziwszy na życiowej drodze zatrzymamy się nie wiedząc dokąd iść, daj nam zobaczyć w mroku Twoje oblicze. Pośród hałasu i chrzęstu technicznej ery, do tego stopnia potężnej a jednocześnie tak bardzo nędznej i bezsilnej, naucz nas wsłuchiwać się w ciszę wieczności, aby móc usłyszeć w niej Twój głos, Twoje słowa wnoszące odwagę: «A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata» (Mt 28,20) (s. 220).

Ks. Tadeusz PIKUS